Rok I. Kraków, Sroda 23 Października 1889. Nr. 23.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.—Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów

„Kurjer“ — Kraków.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I. piętro.

Od Wydawnictwa.

☛ **Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty.**

KURJER POLSKI kosztuje:

W miejscu:

za listopad . . . . . złr. —·**85**
do końca roku . . . „ **1·70**

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie **10** cnt.

Na prowincji:

za listopad . . . . . złr. **1·10**
do końca roku . . . „ **2·20**

W ciężkiej chwili.

IV.

Jak już zaznaczyliśmy, idee zachowawcze tkwią głęboko w naszem społeczeństwie a nie jest to wynikiem usiłowań nowszych, ale wyrazem rozpaczliwych wysiłków zarówno obywatelstwa jak i ludu polskiego dla utrzymania się przy ziemi i wierze przodków, oraz ocalenia resztek zagrożonego bytu. Kto tę rzecz inaczej pojmuje, kto wykazać pragnie, że to posiew ostatniej doby, że wzrósł on skutkiem stłumienia nurtujących przeciw szlachcie prądów i ztąd wysnuć chce zasługę dla partji rządzącej, ciężką polskiemu żywiołowi wyrządza krzywdę, a obywatelstwo całego kraju łatwo zrozumie, że ono właśnie ponosi przez to największą szkodę, bo izolowane i nie mające odczucia z resztą społeczeństwa, najpierw paść musi ofiarą zgubnej teorji. Doświadczenia we Wielkiem Księstwie Poznańskiem okazały, że nawet tam gdzie większa własność wychodzi z rąk polskich, lud wiejski pozostaje wiernie na posterunku z godnością obywatelską, która podziw budzi najzaciętszych naszych wrogów. Przypomnieć też należy, że lud ten nie dążył w tych ziemiach do przeprowadzenia włościańskich kandydatów, ale z całem zaufaniem zwracał się do tych obywateli ziemskich, którzy położyli dowody dbałości o byt jego i mieli odwagę podjąć walkę przeciw obcym, uciskającym i wypierającym go żywiołom.

Gdyby po za obozem ruskim i lewicą, wszyscy posłowie zajęli stanowisko „dzikich“, a w Sejmie nie było wcale stronnictw zachowawczych, idee te nie przestałyby jednak w życiu naszem ważnym być czynnikiem, bo to, z czem od wieków zrósł się nasz organizm i co jest po części siłą odporną przeciw rozwielmożnionej mocy obcego wpływu, co jest wreszcie głównem znamieniem naszej odrębności narodowej, tego żaden prąd przejściowy nie wypleni i nie zniszczy. Jak żydzi, wśród tylowiekowego ucisku i w ustawicznej walce z cywilizacyjnymi kierunkami, zdołali zachować swą odrębność jedynie przez niewzruszoną wierność dla tradycji ojczystej, tak społeczeństwo nasze w tem samem źródle czerpać będzie coraz to nowe siły żywotne, chociażby liberalizm współczesny mienił to zacofaniem.

W obec tego, z chwilą otwarcia nowej kadencji sejmowej najmniejszej nie było potrzeby osobnej prowadzić akcji, celem obrony pierwiastku zachowawczego — bo nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo. Również nie należało dążyć, aby wszystkie odcienia zachowawcze złączyć w jedną całość, bo te zasady zachowawcze, które różnym odcieniom są wspólne i tak silniejsze być powinny, aniżeli kluby i stronnictwa a tkwić nie w statucie stronnictwa, ale w moralnem poczuciu członków.

Natomiast nasuwała się myśl tak zdrowa a tak prosta, aby ze stanowiska partyjnego zejść na pole akcji, cały kraj ogarniającej i dać silny i rozumny kierunek tej przeważającej w kraju większości, która złożona z wszystkich warstw społecznych, trwałą stanowiłaby podstawę energicznych usiłowań około poprawy stosunków i rozwoju narodowych sił naszych. Tę myśl należycie ocenić i przez założenie silnego stronnictwa środkowego urzeczywistnić, najważniejszem było zadaniem wszystkich umiarkowańszych żywiołów, które w ciężkiej i trudnej chwili powinny stanąć ponad względami osobistej sympatji i towarzyskich stosunków, a sercem ogarnąć kraj cały.

Narady zachowawców nad utrwaleniem zasad zachowawczych uważamy za prostą stratę czasu, lekceważenie zaś, jakie skrajni zachowawcy okazują przeważającym w społeczeństwie naszym przekonaniom i ta ich dążność nieprzeparta, aby utrzymać w kraju zastój i apatję, przyczynić się tylko musi do wywołania u ogółu uczucia zawodu, tem przykrzejszego, że chwila jest tak ciężka, a nacisk obcych żywiołów tak potężny. Jeżeli myśl utworzenia silnego stronnictwa środkowego zostanie pogrzebaną, ucierpi na tem przedewszystkiem pierwiastek zachowawczy, bo okaże się, że ci, którzy mienią się jego wyznawcami i reprezentantami, nie mają odczucia z rdzenną krajn ludnością i dążą jedynie do celów partyjnych.

Z Sejmu.

Na szóstem posiedzeniu Sejmu krajowego, otrzymali kilkodniowe urlopy pp. Korytowski, Pilat i Zoll, do końca zaś sesji p. minister Dunajewski.

Po ukonstytuowaniu się komisji podatkowej, która obrała prezesem p. Hausnera, zastępcą p. Z. Jędrzejowicza a sekretarzem p. Sawczaka — przekazany komisji gosp. krajowego wniosek p. Merunowicza o subwencję na zorganizowanie spółek, systemu Reiffeisena, odesłano komisji bankowej do ostatecznego załatwienia. Następnie p. Struszkiewicz motywował wezwanie swoje do rządu w sprawie wzięcia we własny zarząd linij wschodnich kolei Karola-Ludwika. Wniosek ten opiewał:

„Zważywszy, że linja Karola-Ludwika, Lwów-Brody, Krasne-Podwołoczyska-granica państwa, która jest przedmiotem osobnej koncesji z dnia 15 maja 1867, od roku 1884 aż po dzień dzisiejszy, więc przeszło lat pięć z rzędu, więcej jak połowę sumy gwarancyjnej ze skarbu państwa spotrzebowała, gdyż według dat budżetów państwowych z odnośnych lat dla linji tej, długości około 32 mil, przy rocznej gwarancji 50.000 złr. za milę wypłacono: w roku 1884: 850.000 złr., 1885: 1,000.000 złr., 1886: 1,300.000 złr., 1887: 1,300.000 złr., 1888: 1,300.000 złr., 1889: 1,260.000 złr.;

„zważywszy, że w takim wypadku, stosownie do brzmienia §. 4. ustawy z dnia 14 grudnia 1887, Dz. u. p. l. 112, przysłuża państwu prawo wzięcia takiej linji kolejowej we własny zarząd; zważywszy, że wiele względów tak krajowych jak i państwowych ekonomicznej i finansowej natury za tem przemawia, by c. k. Rząd z tego przysługującego mu prawa co do wymienionych linij kolejowych zrobił użytek, Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd, by co do linij c. k. uprz. kolei imienia arcyks. Karola Ludwika Lwów-Brody, Krasne-Podwołoczyska-granica państwa, zrobił użytek z przysługującego mu prawa z § 4 ustawy z dnia 14 grudnia 1877, Dz. u. p. l. 112.

Dotąd, zdaniem p. S. Rząd przewlekał stanowcze kroki, a nawet pozwalając na zawieranie kontraktów pomiędzy koleją państwową a Karola Ludwika, niweczył naturalne warunki konkurencji. Wogóle, zdaniem wnioskodawcy, nie doznajemy przychylnej opieki ze strony Rządu pod względem taryfowym. Kolej lwowsko-czerniowiecka lepiej bez porównania administrowaną, wzięto już na wniosek Herbsta pod zarząd Rządu. Przy uchwalaniu statutu dla państwowych kolei, najwyżej stawiano wzgląd na bezpieczeństwo państwowe. Z tego powodu posunięto się aż tak daleko, że na kolei państwowej naczelnikowi stacji nie wolno z budnikiem się porozumieć po polsku, a tymczasem na kolei Karola-Ludwika wolno prowadzić gospodarkę przeciwną polityce taryfowej i handlowej ministerstwa. Mowca sądzi, że także ze stanowiska rachunkowo-finansowego sprawa upaństwowienia tej kolei nie nastręczy trudności, owszem przyniesie korzyści“.

Wniosek posła Struszkiewicza odesłano do komisji administracyjnej.

Z kolei motywował p. Gross swój wniosek w kwestji opodatkowania gorzelń. P. G. dowodzi, że dzisiejsze przepisy o opodatkowaniu gorzelń są w wysokim stopniu niejasne i bywają jak najrozmaiciej tłómaczone Naraża to właścicieli gorzelń na znaczne straty przy urządzaniu gorzelń. Niemało się do tego przyczynia instytucja premji denuncjatorskiej, nie istniejąca nawet w Prusiech, pod rządami żelaznego księcia.

Wreszcie sądownictwo skarbowe znajduje się w rękach fiskalistów, orzekających podług kodeksu od lat 50 nie rewidowanego, który dziś jest anachronizmem. Dlatego mowca wnosi: Sejm wzywa rząd, aby raczył: 1) zwołać ankietę, złożoną z osób przemysłem gorzelnianym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków, zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze; 2) aby dla podniesienia zbytu okowity usunął przeszkody, których istniejące w Galicji rafinerje i składy wolne okowity wskutek niewłaściwego zastosowania istniejących przepisów doznają; 3) aby zniósł premje dla donosicieli ustanowione i w drodze właściwej zarządził, aby wszelkie przestępstwa przeciw ustawie o opodatkowaniu gorzelń orzeczeniu sądów zwykłych podlegały.

Wniosek ten odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Po przekazaniu wniosku pp. Żardeckiego i Teliszewskiego o zniesieniu opłaty woźnych za doręczanie pism sądowych do komisji prawniczej, przystąpiono do sprawdzenia wyboru poselskiego p. Skrzyńskiego w Gorlicach, zaprotestowanego nader silnie przez grono tamtejszych wyborców. W sprawie tej wysłany do Gorlic radca namiestnictwa hr. Łoś już powrócił, ale w tak krótkim czasie niepodobieństwem było przestudjować wszystkich aktów. Na wniosek p. Romanowicza, poparty przez St. hr. Badeniego i Romańczuka kwestję weryfikacji odroczono.

Imieniem komisji bankowej referował p. Abrahamowicz wnioski, co do zmiany niektórych paragrafów statutu banku krajowego, a mianowicie gwarancji krajowej dla emisji 5 miljonów obligacyj komunalnych.

Zmiana ta była już w roku zeszłym uchwaloną, ale po 11 miesiącach otrzymano z Wiednia odpowiedź nieprzychylną, ponieważ gwarancja była określoną „na teraz“.

Przy tej sposobności wytknął p. W Koziebrodzki zwłokę w traktowaniu tej ważnej kwestji.

Pp. Chrzanowski i Gorayski objaśnili, że ani Wydział krajowy ani dyrekcja Banku nie winna. Poseł Koziebrodzki konstatuje, że wina spada na rząd. Proponowane zmiany w statucie bankowym uchwala Sejm z poprawką p. W. Koziebrodzkiego.

Na interpelację posła Męcińskiego, jakie przeszkody zachodzą przeciwko sankcjonowaniu asekuracyjnej ustawy o przymusowej asekuracji, odpowiedział komisarz rządowy, że rząd zajęty jest studjowaniem kwestji przymusu zeszłorocznej, i odmowę sankcji wzmiankowanej ustawy połączy z motywami i wskazówkami, które posłużą Sejmowi do ułożenia odpowiedniego projektu.

Odczytano wreszcie wniosek p. Teliszewskiego z wezwaniem do rządu, aby w ustawie gminnej i w sejmowej ordynacji wyborczej przywrócił należyte, zgodne z duchem państwowej ustawy gminnej, tłumaczenie i zastosowanie pojęcia „Gemeinde Vorstand“ w znaczeniu „Zwierzchność gminna“, a nie naczelnik gminy“ (Gemeinden Vorsteher).

Następne posiedzenie we środę.

* * *

W komisjach praca nie ustaje. Komisja gminna przeprowadziła rozprawę ogólną nad projektem ustawy o pisarzach w gminach wiejskich.

Wszyscy mowcy oświadczyli się za tem, ażeby opuścić jako nieautonomiczny art. VIII projektu Wydziału krajowego, który opiewa: „W razie, jeżeli nieudolność lub nieprawidłowe postępowanie pisarza gminnego, pociąga za sobą szkodliwe dla gminy następstwa, należy postąpić w myśl §. 102, a względnie 107 ust. gm.“ Komisarz rządowy obstawał przy utrzymaniu tego paragrafu, w którym jest mowa o instrukcji wykonawczej. Na zmiany w art. V, wymagane przez rząd, komisja się godzi. Oświadczyła się także komisja za uchwaleniem zmian w zeszłorocznym tekście tej ustawy, wprowadzonym przez Wydział krajowy. W dyskusji szczegółowej przyjęto ośm artykułów, przeważnie w brzmieniu zeszłorocznem.

* * *

Klub lewicy obradował nad przedłożeniami Wydziału krajowego, względem zmian w ordynacji wyborczej. Po wyczerpujących rozprawach uznano, iż ze względów zasadniczych posłowie postępowi żadną miarą nie mogą zgodzić się na mnożenie liczby głosów wirylnych w Sejmie. Będą więc proponowali taką zmianę w projekcie Wydziału krajowego, iżby w przyszłości reprezentanci obu uniwersytetów: krakowskiego i lwowskiego, szkoły politechnicznej we Lwowie i Akademji umiejętności w Krakowie, otrzymali mandaty z *wyboru* tak jak inni posłowie sejmowi. Godzi się także lewica na projektowane przez Wydział krajowy pomnożenie liczby posłów ze Lwowa o *dwóch* a z Krakowa o *jednego*, lecz żądać będzie, iżby ta zmiana weszła w życie zaraz po sankcjonowaniu ustawy. Na razie nie będą też posłowie miejscy wnosili formalnego żądania dalszego zwiększenia liczby posłów z miast.

P. Romanowicz poruszył sprawę dostaw rękodzielniczych dla armji, p. Gross dostaw rolniczych. Wybrano dla tej sprawy specjalną komisję, złożoną z posłów: Weigla, Grossa, Romanowicza, Strzygowskiego, Szczepanowskiego, Michalskiego i Goldmana.

P. Weigel zapowiedział wniosek względem rozszerzenia rządowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, przez urządzenie tam oddziału dla ślusarstwa artystycznego, tudzież względem śpiesznego urządzenia wzorowego warstatu kowalskiego z motorem parowym w Sułkowicach.

P. Szczepanowski poruszył sprawę reformy budżetu krajowego.

* * *

W komisji *przemysłowej* rozdzielono sprawozdanie Wydziału krajowego na trzy części. Dział traktujący o szkolnictwie przemysłowem objął p. Romanowicz, o pożyczkach, stypendjach i zasiłkach p. Goldman, zaś o opodatkowaniu Towarzystw i przemysłu domowego p. Szczepanowski.

Nowy cud świata.

Paryż 20 października.

Na samym końcu Esplanady Inwalidów, wzdłuż parku odgraniczającego teren wystawy od ulicy Konstantyny, za lśniącym białemi kopułami pałacem Algierji, w cieniu drzew skromnie ukryty, mieści się jeden z najciekawszych wynalazków, jakie zdumiewają oczy i umysł zwiedzających tegoroczną wystawę paryską. Na pierwszy rzut oka wygląda on niepozornie i nie przyciąga ku sobie widzów ani wspaniałością kształtów, ani hukiem, świstem, zgrzytem...

Para relsów, ułożonych na żelaznych słupach na wysokości mniej więcej półtora łokcia nad ziemią i ciągnących się na przestrzeni kilkuset metrów, z drewnianemi schodkami i takąż platformą po obu końcach — oto wszystko, co na razie uderza oko widza, który wciąż zapatrzony w różnokolorowe szczyty i kapitele podzwrotnikowych

pałaców, najobojętniej mimo przechodzi. Jednak ta para relsów i ten prześlizgujący się po niej z cichością mewy, szybującej w przestworzu, wagon, stanowią nową erę w dziedzinie mechaniki pociągowej. Jestto, ni mniej ni więcej, jak kolej żelazna bez kół i lokomotywy, poruszana siłą wody i płynąca, jak łódź, po wodzie, którą sama przed sobą wciąż rozlewa.

Z doświadczenia codziennego wiemy doskonale, że sanna droga jest zawsze lżejszą niż kołowa, to jest, że ruch wozu osadzonego na płozach po ślizkim i gładkim śniegu wymaga daleko mniej siły, niż ruch takiego samego wozu na kołach. Okoliczność tę usiłował wyzyskać inżynier francuski Girard i około r. 1860-go zbudował pierwszy typ drogi żelaznej, poruszanej siłą wody, której wagony osadzone były nie na kołach, lecz na płozach lub łyżwach. Drogę tę nazwał drogą żelazną łyżwową (chemin de fer glissant) i pod tą nazwą figuruje ona teraz na wystawie. Po kilkoletnich staraniach otrzymał nawet Girard koncesją rządową na budowę linji swojego systemu od Paryża do Argenteuil, ale podczas wojny z Niemcami został zabity, a warsztaty jego w La Jonchère uległy zniszczeniu. Współpracownik jego, inżynier Barre, odnalazł zaginione plany i wprowadziwszy wiele ważnych ulepszeń wystawił na Esplanadzie kilkaset metrów owej drogi, jako projekt kolei żelaznej miejskiej, którą obecnie zamyślają budować w Paryżu.

Niema jazdy przyjemniejszej i mniej nużącej nad jazdę koleją Barre'a. Po opłaceniu franka, co stanowi wstęp nieuchronny do wszelkiego rodzaju rozrywek, rozsianych po wystawie, wpuszczają nas po schodkach na małą platformę, która jest stacją nowej kolei. Przed nami stoi letni wagon tramwajowy i coś, co odpowiada lokomotywie, a jest właściwie tenderem z niewielkim, nizko osadzonym zbiornikiem.

Dziwnie szczęśliwym trafem nie potrzeba tym razem „robić ogona“ między tłustą kumoszką z przedmieścia i chudym jak trzaska anglikiem. Podróżnych jest tyle tylko, ile się zmieści w wagonie, między niemi kilka przystojnych dam, których sąsiedztwo jest zawsze miłe i pożądane, jakimkolwiek by się systemem lokomocji jechało. Siadajmy. Konduktor, — bo jest konduktor — zamyka przedziały cienkim łańcuszkiem stalowym, trąbi i maszynista stojący na tenderze, pociska czy też pokręca jakąś rączkę. Słyszymy przed sobą szum wylewającej się wody i oto nagle z lewej strony domy na ulicy Konstantyny, a z prawej pałac Algierji umykają w tył. Nie czujemy żadnego popchnięcia, żadnego drgania, wstrząśnienia, kołysania; nie słyszymy żadnego turkotu, kołatania lub brzęku, nic, prócz szumu wody od czasu do czasu.

A jednak jedziemy i jedziemy prędko. Przed nami z przerażającą szybkością ubywają relsy, które znów przedłużają się za nami, ale o dziwo! pokryte są wodą, jakby je potężna zmoczyła ulewa.

Pałac algierski znikł za drzewami, mijamy wioskę senegalską i już widać niedaleko koniec relsów, pociąg jednak zwalniać nie myśli. Pewna obawa ogarnia przystojne pasażerki, oglądają się niespokojnie, nie miła rzecz spaść choćby z wysokości półtora metra między dzikich senegalczyków Ale płonną była obawa; wioska senegalska została z tyłu i nagle w jednej chwili na samym krańcu relsów maszynista osadził pociąg, jak dzielny jeździec rumaka nad krawędzią przepaści.

Zatrzymanie odczuwamy tylko przez to, że prześliczna oranżerja japońska, która ku nam pędziła, nagle stanęła, jak wryta, zresztą wstrząśnienia nie było żadnego. Po chwili spoczynku znowu słychać szum wody i wracamy nazad z taką samą szybkością.

Wysiadających podróżnych ogarnia zachwyt i zdumienie, oraz chęć nieprzeparta poznać choć pobieżnie, w jaki sposób ta kolej bez kół się porusza. Usłużny personel udziela chętnie objaśnień i rozdaje małe broszury z opisem.

Cały system owej kolei polega, po pierwsze na wprowadzeniu między relsy i płozy wagonów, ślizkiego i gładkiego ciała, któreby usunęło wzajemne ich tarcie i umożliwiło posuwanie wagonu bez wielkiego wysiłku; po drugie na nadaniu wagonom popchnięcia za pomocą siły wodnej, jako najmniej kosztownej.

Pierwszy warunek spełniony został w sposób nadzwyczaj prosty i łatwy. Płozy, na których leżą wagony, mają formę wydłużonego pudełka od tabliczek dominowych, część ich otwarta spoczywa na relsach. Relsy zaś mają kształt litery U wywróconej do góry nogami, grzbiet ich zaokrąglony wchodzi trochę wewnątrz płozy, co uniemożliwia wykolejenie wagonu przy najszybszej jeździe i nagłych nawet zwrotach. Przez wierzchnią stronę płozy przechodzi rowkowate, zaokrąglone u dołu zagłębienie, które sięga powierzchni relsów. W zagłębienie to wchodzą słupki, na których wspiera się dolna rama wagonu z resorami.

Woda trzymana w tenderze pod silnem ciśnieniem przez odpowiednio urządzone otwory wchodzi wewnątrz płozy i ściska znajdujące się tam powietrze, które unosi nieco płozę, tak, że woda wpływa cienką warstwą, mającą najwyżej $^1/_2$ do $^3/_4$ milimetra grubości, między rowkowate zagłębienie płozy i powierzchnię relsu, tworząc rodzaj wązkiego i niezmiernie płytkiego strumienia, po którym płoza literalnie płynie bez żadnego prawie tarcia. Dość wówczas popchnięcia ręką, aby wagon z łatwością poruszyć. Ażeby wodę czas pewien między relsami a płozą zatrzymać, w dolnej jej części z obu stron otworku znajdują się kręte kanaliki, przez które, odpływająca woda, musi się znacznie wolniej sączyć.

Wagon w ten sposób stojący na wodzie w ruch wprawić nie trudno. Girard i Barre użyli do tego wody, którą pod dowolnem ciśnieniem w zbiornikach stacyjnych umieszczają. Ztamtąd przechodzi ona wzdłuż relsów po całej linji w dość grubej metalowej rurze. Z rury owej co sto metrów wznoszą się krany, z których w kierunku poziomym wypływa woda i uderzając w odpowiednio urządzoną pod spodem wagonu małą turbinę, popycha go naprzód z szybkością zależną od siły uderzenia wody. Woda będąca w zbiorniku pod ciśnieniem 10 kilogramów nadaje wagonom szybkość 140 kilometrów na godzinę, jest to więc szybkość przechodząca dwa razy bieg pociągów kurjerskich.

Takim jest w głównych zarysach ustrój tej nowej kolei. O jej zaletach dla jadących nie ma nawet co mówić, byłby to najdoskonalszy sposób podróżowania pod słońcem: szybkość niezmierna, cisza, brak wszelkiego wstrząśnienia, drgania, żadnego dymu i kurzu, czegóż więcej może pragnąć dzisiejszy pasażer kolejowy, który po dwudziestogodzinnej przeprawie wysiada z wagonu uwędzony jak śledź i jak z krzyża zdjęty.

Kto wie, może za lat jedenaście na wystawę z roku 1900-go pojedziemy do Paryża ową koleją na wodzie, tak skromnie dziś jeszcze ukrytą w cieniu drzew na Esplanadzie Inwalidów.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zwołanie Rady państwa nastąpi d. 26 listopada, a najpóźniej d. 3 grudnia.

Urzędowe pisma wiedeńskie i budapeszteńskie podają odręczne pismo cesarza Franciszka Józefa, wystosowane do hrabiego Kalnoky'ego. Monarcha rozporządza tam, że odtąd wspólna armja nic ma się nazywać *„cesarsko-królewską“* lecz wyraźnie „cesarską *i* królewską“. To samo odnosi się do wspólnej marynarki.

Rozporządzenie nie ma w niczem zmienić stworzonego w roku 1867 na podstawie sankcji pragmatycznej stosunku Węgier do Austrji.

W sprawie powyższej piszą z Budapesztu do wiedeńskiej *N. Fr. Presse* między innemi, co następuje:

„Nazwa armji zawsze była w zgodzie z stosunkiem monarchy do podległych mu państw i do stosunku politycznego, państw tych między sobą. Jeszcze przed Marją Teresą, za Karola VI. nazywała się armja, ze względu na rzeszę niemiecką, cesarską a ze względu na dom panujący: cesarsko-królewską. Słowo „cesarski“ więc powtarzało się w jej tytule dwa razy. Były w monarchji habsburskiej „wojska królewsko-węgierskie“ i „wojska królewsko-czeskie“ ale tylko tak długo, jak tego wymagał stosunek naczelnego wodza do Węgier i Czech. Obecnie, w dualistycznej monarchji austro-węgierskiej, żądanie wprowadzonej co tylko nazwy armji, było wynikiem stosunków prawno-państwowych. Nie wprowadzono owej nazwy w r. 1867, ponieważ nikt tego nie domagał się ani w kraju węgierskim ani w radzie koronnej, a rozstrzygający wówczas mężowie stanu nie poruszali tej sprawy, aby Madziarów do nowych nie pobudzić żądań, któreby trwałości świeżo stworzonego ustroju państwowego złą oddały przysługę.

Dziś rozporządzenie cesarskie ustrojowi temu nadać może trwałości a jest odmowną odpowiedzią na żądania z jednej strony węgierskiej opozycji, która domaga się armji węgierskiej, a z drugiej: na pretensje cislitawskich federalistów.

Cislitawia ustępstwo na korzyść drugiej połowy monarchii przyjęła bardzo nieprzychylnie. Ministerjum hr. Taaffego długo nie chciało na nie zezwolić, niechcąc niby zrazić niemiecko-liberalnych centralistów. Kiedy straszydło centralistyczne Węgrów niezatrwożyło, zgodziło się ministerjum wiedeńskie na to, aby armia wspólna nazywała się „cesarską *i* królewską“, ale żądali tego przydomku także dla obrony krajowej austrjackiej jako podarunku dla Polaków i Czechów, bo utworzenie „cesarskiej i królewskiej obrony krajowej *austrjackiej*, byłoby wielkim postępem na drodze federalistycznej i tworzyłoby niejako przygrywkę do uroczystości koronacyjnych w Pradze. Hr. Taaffe uległ a zwyciężył Tisza. Łatwo więc zrozumieć niezadowolenie Czechów i Polaków.

Głosy ostatnich powinnyby pouczyć opozycję węgierską, że nowa zdobycz madziarów ma znaczenie nietylko formalne lecz także prawno-państwowe i zasadnicze. Hr. Aponyi tymczasem odmawia zupełnie zasług ministerjum Tiszy, jako całości, i ministrowi Szilagyi — i naturalnie swemu stronnictwu. Oświadcza zarazem, że sprawy armii bynajmniej nie uważa za załatwioną i zapowiada, że dawne swe wnioski ponowi i rozszerzy. Czy taktyka taka pomoże mu do zwycięztwa, czy pomnoży jego zwolenników, wątpić należy. Przeciwnie, zdaje się, że postępowanie przywódcy, pragnącej za lojalną, uchodzić opozycji ściągnie na całe stronnictwo podejrzenie o brak miłości ojczyzny i przerzedzi jego szeregi, w których i tak zaledwie 40 kroczy posłów“. — Tyle słów *Nowej Pressy*.

Na posiedzeniu Sejmu chorwackiego dnia 21 b. m. poseł Barcic i towarzysze postawili wniosek, ażeby Dalmacją przyłączyć do Chorwacji. Wniosek ten opiewa: W przekonaniu, że Sejm ten nie może dopuścić, aby kwestja przyłączenia braterskiego kraju Dalmacji do tego królestwa pozostała i nadal nierozstrzygniętą, że raczej nakazuje mu święty obowiązek, przyśpieszyć załatwienie tej sprawy i tem samem uczynić zadość jednomyślnym, gorącym życzeniom całego, chorwackiego narodu, przedkładamy następujący wniosek: 1. Sejm uchwala wystósować adres do Najj. Pana, naszego najłaskawszego Króla. W adresie tym wyrażony będzie postulat chorwackiego narodu, uzasadniający jego narodowe i państwowe prawo, żeby królestwo Dalmacji zostało połączone z królestwem Chorwacji i Slawonji; w dalszym ciągu będzie on zawierał prośbę, aby Naj. Pan raczył wezwać Sejm dalmacki, iżby ten z pośród siebie wybrał i wysłał specjalną, dwunastoczłonkową komisję, któraby wraz z komisją również dwunastoczłonkową, a przez nasz Sejm wybraną, ustanowiła sposób połączenia. 2. Do ułożenia adresu wybiera Sejm komisję *ad hoc* złożoną z 5 członków. 3. Projekt tego adresu ma być przedłożony jeszcze w ciągu tej sesji sejmowej przez komisję, którą w tym celu wybiorą. Wniosek ten na przedstawienie przewodniczącego Sejmu, Hrwata, przekazano jedenastoczłonkowej komisji, która się wnet ukonstytuowała i wybrała Gyurgewicza przewodniczącym, a Miskatowica sekretarzem. Jej pierwsze merytoryczne posiedzenie odbędzie się w najbliższy czwartek. Z różnych oznak można wnosić, że partja rządowa wprawdzie odrzuci wniosek o wystósowaniu adresu do cesarza, jednak oświadczy się za wcieleniem Dalmacji.

Fremdenblatt potwierdza, iż hrabia Kalnoky, podczas ostatniego swego pobytu w Berlinie, przyjął zaproszenie hr. Bismarcka i przyrzekł przybyć do Friedrichsruh. Zdaje się, iż hrabia Kalnoky, który z powodu wizyty cara w Berlinie był zniewolonym odroczyć swój przyjazd do Friedrichsruh, uda się tam w przeciągu najbliższych dwóch tygodni.

Skupczyna otwartą została odczytaniem przez Risticza mowy od tronu, w której najpierw znajduje się pogląd na wypadki zaszłe od ostatniej sesji Skupczyny, jak: ogłoszenie nowej konstytucji, zrzeczenie się tronu, ustanowienie regencji i namaszczenie nowego króla. Abdykację zaznacza mowa jako akt patrjotycznego poświęcenia się byłego króla, który to akt powitany został przez naród, jako początek postępowych rządów parlamentarnych, ponieważ w królu Aleksandrze upatrywał przedstawiciela nowej, szczęśliwszej ery. Mowa tronowa konstatuje wielkie zadowolenie i niezmierny udział przy uroczystości koronacyjnej, przyczem naród śpieszył, ażeby wyrazić uczucia serdecznej wdzięczności dla pełnej zasług narodowej dynastji i uczucia miłości dla młodego króla, oraz złożyć mu życzenia szczęścia. Mowa tronowa wyraża podziękowanie obcym panującym i naczelnikom państw, którzy składali królowi powinszowania. Wspomina o trudnościach, czekających Skupczynę, szczególniej w pracach na polu finansowem, podnosząc jako cel, ażeby przy najmożliwszej oszczędności rządu uskutecznić zabezpieczenie dochodów. W tym celu przedsięwzięte będą odpowiednie środki, jak objęcie w administrację państwową monopolu tytoniowego i ruchu kolejowego. Mowa tronowa zapowiada projekta ustaw o reorganizacji armji, reformy milicji narodowej obok zatrzymania dotychczasowego systemu kadrów, następnie ustawę, regulującą stosunek pomiędzy Kościołem a państwem, podnosząc z zadowoleniem, iż w sprawach kościelnych porządek został przywrócony, a w końcu wspomina o przewidzianych konstytucją projektach. Mowa tronowa wyraża przekonanie, że prace w zakresie reform, nakazują starać się o pokój tak wewnętrzny jak i na zewnątrz. Konstatuje przyjazne i normalne stosunki względem państw sąsiednich i innych; kładzie nacisk na okoliczność, iż powiodło się nietylko rozwinąć istniejące przyjazne stosunki z mocarstwami, ale uzupełnić je nowemi, a cennemi na tem polu nabytkami. Mowa wyraża nakoniec wolę niezłomną starania się o zachowanie zgody i pokoju na półwyspie Bałkańskim, oraz dążenia do samodzielnego rozwoju ludów bałkańskich.

OSTATNIA LEKCJA.

Opowiadanie małego Alzatczyka.

Przez

Alfonsa Daudeta.

(Dokończenie).

Czegóżbym niedał wtedy, by módz wygłosić wyraźnie i zupełnie bez pomyłki reguły o imiesłowach, lecz pomyliłem się już przy pierwszych słowach, chwiałem się zmartwiony w mej ławce i nie ważyłem się podnieść głowy do góry.

— Nie będę cię karał, Karolku, — rzekł p. Hamel, widząc me zakłopotanie — jesteś już dostatecznie ukarany. Widzisz jakie są skutki jeżeli się ciągle powtarza: „Ej mam jeszcze dużo czasu, będę się jutro uczył“. Ach! to było nieszczęściem naszej Alzacji, że teraz ludzie mogą z całą słusznością powiedzieć: Co i wy chcecie być Francuzami, a czytać ni pisać po swojemu nie umiecie? Lecz nie ty tylko, Karolku, jesteś winnym, wszyscyśmy zarówno przewinili.

Rodzice nie bardzo się o waszą troszczyli naukę. Woleli was posyłać do roboty w pole, aniżeli do szkoły, aby tylko kilka groszy więcej zarobić!

A czyż ja sam mało mam sobie do wyrzucenia?

Ileżto razy kazałem wam polewać mój ogród, ileż razy puszczałem was do domu, kiedy warzeniem fasoli byłem zajęty!

I tak z jednej do drugiej przechodząc rzeczy, mówił nam pan Hamel, że język francuski jest najpiękniejszym i najczystszym językiem na świecie, że powinniśmy go zawsze między sobą przechowywać i nigdy go nie zapomnieć, bo dopóki naród, znajdujący się w niewoli zachowuje swój język, dotąd jest w posiadaniu kluczy od swego więzienia.

Następnie począł nam czytać naszą lekcję z gramatyki. Dziwiłem się, jak teraz dobrze wszystko pojmowałem. Zdawało mi się, że nigdy nie przysłuchiwałem się z tak natężoną uwagą i że nigdy jeszcze p. Hamel nie wykładał nam z tak wielką cierpliwością.

Po gramatyce następowała kaligrafja.

Na dzień ten przygotował nam p. Hamel świeży wzorek: Francja, Alzacja, Francja, Alzacja. Trzeba było widzieć z jakim namaszczeniem pisaliśmy i jaki spokój panował w klasie!

Wśród ogólnego zajęcia wleciał rój chrząszczy do sali, lecz nikt nie zwrócił na to uwagi, nawet najmłodsi z całą sumiennością malowali na papierze swe skośne linje, jak gdyby to w istocie była francuzczyzna.

Słyszałem nawet jak gołębie gruchały na dachu i pomyślałem sobie: Czyż i te biedne stworzenia zmuszą do gruchania po niemiecku?

Gdym od czasu do czasu oczy od zeszytu podnosił, widziałem jak p. Hamel nieruchomie prawie na krześle siedział. Oczyma wodził po wszystkich przedmiotach w sali, jak gdyby jednem spojrzeniem wszystko chciał z sobą unieść ze szkółki. Przez lat czterdzieści w niej nauczał, zrósł się z nią prawie; przez czas ten nic się tutaj nie zmieniło: tylko stoły i ławki wygładziły się przez ciągłe używanie, jabłonie i drzewa orzechowe w podwórzu podrosły, chmiel, który własnemi rękami zasadził, wił się po oknach, sięgał do dachu.

Jakże przykro musiało mu być teraz to wszystko opuszczać. Mimo to miał dość sił jeszcze, by do końca godziny dotrwać na stanowisku.

W głębi sali stary dyrektor nałożył okulary, ująwszy w dwie ręce elementarz. Z

prawdziwem przejęciem brał się do dzieła, głos jego drżał ze wzruszenia, biedak wyglądał tak pociesznie, że nie wiedzieliśmy czy płakać czy się śmiać.

Wtem z wieży kościelnej dwunasta bić poczęła i wkrótce na Anioł Pański zadzwoniono. W tej samej chwili odezwały się koło naszych okien trąbki Prusaków, wracających z ćwiczeń...

— Moi młodzi przyjaciele — zaczął mówić, lecz głos zamarł mu w piersiach. Zwrócił się ku tablicy, ujął kredę do ręki i naciskając nią z całej siły, napisał wielkiemi literami: „Niech żyje Francja“! Długo stał jeszcze nieruchomy na miejscu wkońcu rzekł:

— Lekcja skończona, idźcie do domu!...

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dzisiaj, 23 października przypada uroczystość św. Jana Kapistrana, który żył około 1456 roku. Kształcił się w Perugji, ale zraziwszy się do spraw ludzkich, poświęcił resztę życia Bogu. Cnotą jego najwyższą była pokora. Zaproszony przez Zbigniewa Oleśnickiego do Krakowa, miewał tu przez 9 miesięcy kazania. Potem przebiegł ziemie niemieckie i włoskie, namawiając do wojny przeciw Turkom.

U OO. Bernardynów solenne nabożeństwo.

Kalendarz. Dziś Jana z Kapistranu; jutro Rafała archanioła.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Wczoraj przed połud. pobłogosławił JO. książę biskup krakowski związek małżeński p. Ignacego Żurowskiego, syna Eugeniuszów Żurowskich, właśc. dóbr z Podola rosyjskiego, z panną Anielą hr. Tarnowską. Na uroczystość tę zjechali się licznie członkowie obu rodzin, zająwszy cały niemal Grand hotel, którego przedsionek, schody i krużganki, wspaniale przyozdobiono egzotycznymi kwiatami i dywanami.

Między innymi przybyli do Krakowa: hr. Kazimierzowie Tarnowscy, hr. Wodziccy, p. Adam Skrzyński, hr. Aleksander Orłowski z Jarmoliniec z synem Mieczysławem, hr. Morsztynowie, Raciborowscy, hr. Leduchowscy, hr. Czosnowscy i wielu innych. Wczoraj wieczór odbył się dla przybyłych gości raut w sali marmurowej Grand hotelu, na który przybyło także wiele osób z towarzystwa krakowskiego. Obowiązki gospodyni spełniała z ujmującą uprzejmością p. hr. z Leduchowskich Tarnowska.

* Walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej odbyło się dnia 19 b. m. w „Collegium novum“. Po odczytaniu sprawozdania zarządu za rok ubiegły, które jakeśmy już mieli sposobność zaznaczyć, wykazuje prawdziwy rozwój tej pożytecznej instytucji pod względem administracyjnym, podniósł obecny na zebraniu prof. Zoll zasługi prezesa Tow. p. Romualda Bindera, który wytrwałą, pełną poświęceń i trudów pracą zdołał stowarzyszenie to na nowe wprowadzić tory. Z ważniejszych wniosków uchwalono przez aklamację przydzielić do funduszu budowy domu akademickiego 3.000 złr. i zamianować pp. Izę Żychoń z Krakowa i Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku, członkami honorowymi. Gdy p. Binder ponownego wyboru na prezesa nie przyjął, powołano na urząd ten pana Juljana Nowaka. Wiceprezesem został p. F. Jonczy, sekretarzem p. A. Zoll, skarbnikiem p. St. Kaszelewski, kontrolerem p. Jacek Tyrała.

* P. Minister Dunajewski, wiceprotektor Akademji Umiejętności, złożył wczoraj wizytę p. prezesowi Majerowi w gmachu przy ul. Sławkowskiej.

* Dr. W. Kętrzyński, dyrektor muzeum Ossolińskich we Lwowie, przyjechał do Krakowa na posiedzenie wydziału historyczno-filologicznego.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się stanowczo we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się sprawy, nie załatwione na ostatniej sesji.

* W magistracie obradowała wczoraj komisja sanitarna nad bieżącemi kwestjami.

* Kolej Karola Ludwika zmienia z dniem 1 listopada br. na swojej linji Jarosławsko-Sokalskiej dotychczasowy rozkład jazdy i zaprowadza pociągi z większą jak dotąd chyżością.

Wskutek tej zmiany nastąpi połączenie pociągów kolei Jarosławsko-Sokalskiej z pociągami kolei Lwowsko-Bełzeckiej w Rawie ruskiej, które umożebni bezpośrednią jazdę z Jarosławia do Bełzca, Lwowa lub Jarosławia.

Przyjazd i odjazd pociągów w Jarosławiu zostaje niezmiennym, natomiast odjazd z Sokala nastąpi o 45 minut później, zaś przyjazd do Sokala o 50 minut wcześniej jak dotychczas.

Zarazem otwartym zostanie przystanek Poddubce między stacjami Uhnów i Zieloną dla ekspedycji osób i pakunków z zatrzymaniem warunkowem pociągów.

Bliższe szczegóły w mowie będących zmian uwidoczniają plakaty rozkładu jazdy.

* *Przewodnik higjeniczny* w ostatnim numerze pisze: „Wykłady higjeny objął dr. Spielman w lwowskiej szkole wydziałowej żeńskiej“. Kiedy też Kraków pójdzie za tym przykładem?

* Jak się tworzą dziwolągi językowe? Od pewnego czasu w mleczarniach naszych obserwujemy ciekawe zjawisko formowania nowego wyrazu. Służące, które kupują mleko, zamiast: *litr*, *pół litra*, mówią: proszę *pół litry*, *ćwierć litry*, jednę *litrę*. Dla badacza filologji szczegół ten może być interesujący.

* Na ulicach naszego miasta ukazali się bośniacy w strojach narodowych, sprzedający noże, fajki oraz inne przedmioty własnego wyrobu.

KURJER LWOWSKI.

* W niedzielę wpołudnie poświęcił ks. Józef Sylwester nowy gmach pocztowy przy ul. Ossolińskich. Z dniem tym rozpoczęło się urzędowanie w nowym gmachu.

* Uroczysty akt rozdania nagród, połączony z wystawą prac uczniów i uczennic szkoły dla przemysłu artystycznego odbył się onegdaj w sali ratuszowej. Wystawa przedstawia się okazale. W r. u. liczba uczących się wynosiła 245. Rękodzielników uczęszczało 68, wychowańców zakładu głuchoniemych 27, uczniów szkół realnych 15 itd. Uroczystość zagaił dyrektor szkoły p. Tschirschnitz.

Po odczytaniu spisu nagród i wręczeniu takowych zabrał głos prezydent miasta dr. Mochnacki, podnosząc rozwój szkoły dla przemysłu artystycznego i pilność jej uczniów.

* Z więzienia wypuszczono onegdaj na wolną stopę p. Iwana Franko oraz pp. Pawlika i Skorodyńskiego, funkcjonarjusza *Prświty*, którzy byli tam trzymani pod zarzutem § 65 c. (zbrodni zakłócenia spokojności publicznej) od 16 sierpnia br. Pannę Marję Degen wypuszczono również na wolność i wstrzymano co do niej śledztwo. Starszą Natalję Degen i brata jej Sergjusza uchwalono wypuścić za kaucją. Pozostają tedy w więzieniu dwaj akademicy kijowscy pp. Kistjakowski i Marszyński.

* Ścigany listami gończemi w sprawie Wysłoucha i tow. aplikant wydziału krajowego p. Józef Górzycki zgłosił się sam przed kilku dniami przez adw. Jekielesa do dyspozycji sądu kryminalnego. Trybunał uchwalił pozostawić go na wolnej stopie za kaucją.

* Ślub p. E. Stromengera z panną Heleną Geyerówną, córką Gustawa Geyera, inspektora kolei państwowych, odbędzie się jutro w kościele bernardyńskim.

* W teatrze wystąpiła w roli „Hrabiny Sary“ panna Marja Pankiewiczówna.

* Wczorajszy numer *Szczutka* skonfiskowała prokuratorja za illustrację p. t.: „Mikado“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Pożary znowu na porządku dziennym. Z Bełza donoszą, że w nocy z 19 na 20 b. m. wybuchł tam w rynku, z kuczki Michla Erdmana, groźny pożar, który dzięki wysiłkom straży ogniowej i mieszczaństwa o tyle został zlokalizowanym, iż ofiarą ognia padło 36 domów mieszkalnych. Straty wynoszą blisko 20.000 złr. W Dzikowie starym wybuchł pożar 14 b. m., zagrażając kościołowi i budynkom plebańskim. Ogień jednak ograniczył się na kilku asekurowanych domach.

* *Kurj. Rzesz.* zamieszcza następujące pismo artysty-malarza p. A. Augustynowicza: „Jako malarz potrzebowałem do zamówionego rodzajowego obrazu modeli naszych wieśniaków i dziewcząt. Zamówiłem w tym celu córkę wójta z Drobinianki, by mi zechciała za zapłatą pozować w stroju świątecznym, z chustką czerwoną na głowie i t. d. Również potrzebowałem naszych chłopów w sukmanach, płótnianka ch, pastuchów i t. d. Wójt nie rozumiejąc zupełnie rzeczy, zabronił stanowczo córce, jak i mieszkańcom wsi, by się nie ważyli pozować w strojach, sądząc, iż gdy obraz wystawionym będzie w Krakowie lub w Wiedniu zwróci uwagę na ładne i bogate stroje, co bezwarunkowo pociągnie za sobą podwyższenie podatków. Do tego nie chce żaden chłop wypożyczyć za żadną cenę ubiorów i ze szczególnem niedowierzaniem patrzy na mnie, gdy z podobną propozycją występuję“.

Z ARMJI.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Komendant XIII korpusu w Zagrzebiu jenerał Ramberg otrzymał na własną prośbę urlop z powodu słabości, przyczem otrzymał order Leopolda. Komendę XIII korpusu poruczono jenerał-porucznikowi Reicherowi. Nowy komendant korpusu w Wiedniu, jenerał Schönfeld, objął komendę korpusu, przyczem przedstawili mu się jenerałowie i komendanci.

MIANOWANIA.

* Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych c. k. Namiestnictwa, Jana Majewskiego, ze Stanisławowa do Krakowa; zaś Włodzimierza Bętkowskiego, ze Lwowa do Stanisławowa.

KONKURSY.

* Opróżnione stypendjum 300 złr. z fundacji Rozalji i Karola Słapów, przeznaczone dla młodzieńców, urodzonych w Wadowicach z rodziny mieszczańskiej, rz. kat. obrządku, uczęszczających do wyszej szkoły przemysłowej w Krakowie. Spokrewnieni z rodziną Słapów mają pierwszeństwo. Podawać należy do 15 listopada b. r. do Wydziału krajowego.

NEKROLOGJA.

† Kazimierz Stanisław Michał hr. Wodzicki, właściciel dóbr, były poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, umarł dnia 20 bm. w Olejowie po długiej chorobie; znany niepospolity znawca i lubownik przyrody i niezrównany autor licznych monografij o ptakach. Zmarły urodził się 26 września 1816 r. W r. 1845 zaślubił Laurę hr. Broel Plater, a owdowiawszy poślubił w 1858 r. Józefę hr. Dzieduszycką. Śp. hr. W. pozostawia z pierwszej żony córkę Marję, zaślubioną Mieczysławowi hr. Borkowskiemu, Karolinę, zaślubioną Stan. Garapichowi, Laurę, zaślubioną Michałowi Garapichowi i syna Piotra. Z drugiej zaś żony sześcioro dzieci, między któremi Antoniego, ożenionego z hr. Wodzicką, córką Alfreda z Wołynia. Pogrzeb odbędzie się w Olejowie.

KURJER POZNAŃSKI.

* Książę Radoliński, jak donosi poznański *Tageblatt* leży niebezpiecznie chory w Radolinie.

* Dn. 18 b. m. wygłosił p. Józef Chociszewski na posiedzeniu towarzystwa „Staszyc“ w Poznaniu odczyt: „O polskiej lidze w Gdańsku 1848 r.“.

* W fabrycznem mieście Gelsenkirchen w Westfalii „Polskie Towarzystwo św. Barbary“ dnia 27 b. m. obchodzić będzie rocznicę zgonu Adama Mickiewicza; będzie koncert, śpiewy, deklamacje narodowe i teatr amatorski („Krakowiacy i Górale“). Wykonawcami będą robotnicy. — W Westfalii jest kilkanaście bardzo ruchliwych towarzystw. Patronem tychże jest zacny patrjota ks. Szotowski, który dobrowolnie opuścił rentowne probostwo w Pelplinie pod Gdańskiem i pośpieszył do Niemiec, aby opieką swą otoczyć rozproszonych tam w wędrówce za chlebem Polaków.

* Urny napotkano w Mogilnie przy wyrównywaniu ziemi koło fabryki Bartsa.

* Liczba polskich towarzystw gimnastycznych „Sokół“ w zaborze pruskim dosyć jest znaczna. Najwięcej ruchu wśród „Sokołów“ poznańskich, bydgoskich, inowrocławskich i szamotulskich. Polscy lubownicy gimnastyki w Berlinie także się złączyli w towarzystwo.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiężna Stefania przybyła tu z Reichenau.

* Niezwykły wypadek wydarzył się tu w tych dniach. Na rozkaz wyższej władzy wojskowej, został oddany sądowi garnizowanemu porucznik 8-go pułku, Robert v. H., ponieważ pewnemu jenerałowi w Hietzing skradł rozmaite przedmioty wartościowe i ordery, które spieniężył. Kradzieży dopuścił się z włamaniem.

* Z Pragi czeskiej donoszą: Posłowie klubu narodowego zakładają „Towarzystwo przyjaciół młodzieży akademickiej,“ koncentrującej się w przyszłem akademickiem stowarzyszeniu. Celem „Towarzystwa przyjaciół młodzieży“ będzie moralne i materjalne jej wspieranie. Obecni na posiedzeniu posłowie zaraz się też podpisali na liście członków tego pięknego towarzystwa, którego utworzenie się zresztą usuwa główną przeszkodę, jaką stawiono powstaniu nowego stowarzyszenia akademickiego, ponieważ obecnie nie będzie trudno usunąć inkryminowany, a do instytucji członków honorowych się odnoszący paragraf ze statutów, które też niewątpliwie zupełnego doczekają się zatwierdzenia.

* Na wniosek dyrekcji węgierskich kolei państwowych odbędzie się w najbliższym czasie konferencja w Sofii, w celu ostatecznego ustanowienia porządku jazdy na kolei wschodniej.

* Donoszą z Budapesztu, że staraniem ministra handlu p. Baross rozpocznie się niebawem budowa nowej linii kolejowej między Wiedniem, a Budapesztem.

* Pałac ks. Ferdynanda w Sofii odnawia się. Jedna z firm wiedeńskich wysłała tam właśnie wspaniałe meble itd. Powrót księcia do Bułgarji zapowiedziany na 28 b. m.

* W Bernie szwajcarskiem zmarł Curchod de Crussier, dyrektor centralnego bióra międzynarodowych zarządów telegrafu.

* Malarz Tadeusz Ajdukiewicz, zdobywa tu sobie coraz szerszą sławę. Obecnie wykończył on szkic do portretu przedstawiającego cesarza na koniu. Obraz będzie tak samo wielki, jak arcyksięcia Rudolfa. Artysta odbywał tegoroczne manewry w cesarskim orszaku i robił studja do nowego dzieła. Równocześnie zamówiono u niego cztery kopje tej pracy: dla cesarzowej, dla arcyksiężniczki Stefanii, tudzież dla arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma. Cesarz będzie artyście dwa razy pozował na początku przyszłego miesiąca. Prócz tego portretu wymaluje on drugi, na którym obok cesarza będą się znajdowali na koniach: jeneralni adjutanci, dwaj przyboczni adjutanci, trębacz sztabowy, jeden oficer gwardyjski i czterech jeźdźców gwardyjskich. Za kilka dni będzie również ukończony portret na koniu arcyksięcia Albrechta.

KURJER WARSZAWSKI.

* Próby odbyte z ekstynktorem ręcznym wynalazku p. Zygmunta Kempińskiego, dały bardzo dobry rezultat, świadcząc o praktyczności i skuteczności narzędzia, gdy chodzi o ugaszenie pożaru w zarodku. Przyrząd ten, zdaniem naczelnika straży ogniowej, winien się znajdować we wszystkich teatrach, cyrkach, magazynach i fabrykach, to jest tam wszędzie, gdzie się gromadzi znaczna liczba osób.

* Komedja Bałuckiego „Ciężkie czasy“ cieszy się powodzeniem w Łodzi. W Warszawskim Teatrze Rozmaitości wczoraj miała się odbyć pierwsza próba pamięciowa z tejże komedji.

* W tych dniach powrócili do Warszawy pp. R. i Ż. z krótkotrwałej wycieczki do Paryża. Padli oni ofiarą oszustwa niejakiego Henryka Kuźnickiego, który ogłaszał, że za 400 franków zapewnia dwa tygodnie pobytu w Paryżu z mieszkaniem, prawem zwiedzenia wystawy, oraz wycieczki do Lugdunu, Tours i Bordeaux. Warszawiacy całkowitą należność z góry uiścili, lecz nazajutrz przedsiębiorca ulotnił się, a właściciel Chambres-garnies, jak się okazało, miał zapłacone tylko za jednę dobę. Turyści posiadając zbyt szczupłe fundusze zabawili tylko dwa dni w Paryżu.

* Znany rzeźbiarz tutejszy, p. Sławomir Celiński, otrzymał posadę dyrektora cesarskich zakładów ceramicznych i majolikowych w Petersburgu. Nowy dyrektor poleci już zwinąć tutejszą swoją pracownię rzeźbiarską.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* *Tygodnik Illustrowany* skończył trzydzieści lat swego żywota bardzo zasłużonego. Stary towarzysz ostatniego pokolenia ma tyle punktów stycznych z społeczeństwem polskiem, że się na niego patrzy z współczuciem i sympatją. Numer jubileuszowy zawiera okolicznościowe artykuły, oświetlające historję Tygodnika. Dawny redaktor p. Ludwik Jenike, opowiada ciekawe szczegóły z swoich stosunków; dzisiejszy, młody, a energiczny kierownik pisma, dr. Józef Wolff, kreśli swoje uwagi. P. Marjan Gawalewicz, który objął po śp. Wacławie Szymanowskim i Rzętkowskim dział Kronik tygodniowych, poświęcił gorące wspomnienia poprzednikom, a ujął to w formę wdzięczną, wykwintną, charakteryzującą zresztą autora „Zuzanny“ zawsze. P. Antoni Mieszkowski (A. J. Sęk) napisał o udziale Kraszewskiego w *Tygodniku*. Poprzednio to samo pióro scharakteryzowało w krótkim, a dosadnym rysie stanowisko pism prowincjonalnych w Kongresówce; fotograficzne zdjęcia tytułowych kart wraz z wizerunkami redaktorów dopełniają interesującego numeru. W historji publicystyki w Polsce, *Tygodnik Illustrowany* odgrywa rolę ważną, ma przeszłość zasługi pełną, a pracuje dla przyszłości.

ROZMAITOŚCI.

Książe Bismarck nie jest zbyt wielkim zwolennikiem teatru. Gazety berlińskie obliczają właśnie, iż od czasu jak piastuje urząd ministra pruskiego, nie widziano go w teatrze więcej, jak dwanaście razy i to zawsze tylko na nadzwyczajnych przedstawieniach galowych. Około roku 1860-go ukazywał się Bismarck częściej oczom widzów teatralnych, szczególniej zaś lubił wówczas uczęszczać do teatru „Wallnera“. Pewnego razu pojawił się tam wraz z Beustem, późniejszym ministrem i kanclerzem austryackim. Obaj bawili się wówczas wybornie na monodramie p. t.: „Nowa bluetka,“ wykonanym przez aktora Helmerdinga, który pocieszne opowiadał kłopoty dyrektora teatru. Od roku 1865 Bismarck prawie zupełnie przestał do teatrów uczęszczać, albowiem w ciągu tego czasu widziano go tylko dwa razy: dnia 11-go czerwca 1879 roku, (przedstawienie z okazji złotego wesela pary cesarskiej) i obecnie dnia 11-go października 1889 roku (wielkie galowe przedstawienie). W obu tych razach, kanclerz pojawił się w wielkim uniformie generalskim i siadał w tak zwanej „małej loży,“ zakryty przed natrętną ciekawością widzów.

Niezłe honorarjum. Przedsiębiorca Abbey zaangażował Adelinę Patti na drugą serję występów gościnnych w Stanach Zjednoczonych. Za trzydzieści występów otrzyma śpiewaczka, wliczając przedstawienie benefisowe, przeszło 900 tysięcy franków. Jakiś zwolennik obliczeń doszedł, że za każdą minutę śpiewu przypadnie artystce 600 franków, czyli za sekundę franków 10. Można za to żyć a nawet i ubrać się jako tako.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Faktor. Co to panu się stało?

Młodzieniec. Zleciałem z mojego ogierka i potłukłem się trochę!

Faktor. Jabym z niego nigdy nie zleciał.. bo ja nie taki głupi zieby na niego... szadacz!

Fr. Kostrzewski.

* * *

Profesor. Bosacki! powiedz mi, co to znaczy „bajka?“

Uczeń. Bajka... to jest... jak naprzykład... osioł z gęsią rozmawia tak... jak pan profesor ze mną...

* * *

Sowa jest to taki ptak, który na światło dzienne wychodzi tylko w nocy.

* * *

— Pan zapomniałeś, panie kochany, żeś mi winien dziesięć guldenów.

— O nie, panie złoty — pamiętam i będę wiecznie pamiętał!

* * *

— Przynoszę kochanemu wujaszkowi od ojca pozdrowienie i parę kurcząt.

— Dziękuję, dziękuję, a gdzież te kurczęta?

— A no... uciekły mi w drodze...

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego.“

Lwów 21 paźdz. Znane wnioski Struszkiewicza, Grossa, Zardeckiego i Teliszewskiego przekazał Sejm komisjom. Następnie na wniosek Romanowicza, poparty przez Stanisława Badeniego i Romańczuka, odroczono sprawdzenie wyboru posła Skrzyńskiego, aby posłowie mogli swobodnie przejrzeć wprzód akta. Uchwalono dalej wnioski komisji bankowej co do niektórych zmian statutu, przyczem poseł Koziebrodzki Władysław zaznaczył, że sprawę zbyt opieszale i powolnie prowadzono. Na interpelację posła Męcińskiego, dlaczego sprawa asekuracji przymusowej dotąd niezałatwiona, odpowiedział komisarz rządowy, że może to nastąpić po dokonanej organizacji całego ustroju asekuracji ogniowej.

Lwów 21 paźdz. Większość posłów zachowawczych bez różnicy odcieni postanowiła porozumieć się bliżej co do zgodnego działania w sprawach zasadniczych i po odbytej pod przewodnictwem ks. Sanguszki naradzie przedwstępnej wybrała w tym celu komisję, złożoną z ks. Sanguszki, Bobrzyńskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, Jaworskiego i Męcińskiego. Sam skład komisji świadczy, że żywioły umiarkowańsze wzięły przewagę i że nowe stronnictwo musi stanąć na stanowisku środka, jeżeli nie ma rozpaść się na pomniejsze kółka bez znaczenia i racji bytu.

Salcburg 22 paźdz. W pierwszej połowie listopada odbędzie się tutaj wiec katolicki.

Berlin 22 paźdz. Koła kompetentne zaprzeczają, aby Bismarck przybyć miał na otwarcie parlamentu.

Essen 22 paźdz. Delegaci robotników górniczych Westfalji odbyli zebranie celem wyboru stałego zarządu. Zebranie zostało jednak rozwiązane przez policję na podstawie ustawy o socjalistach.

Genua 22. paźdz. Na morzu sroży się nawałnica. Niemiecka para cesarska musiała do jutra wstrzymać odjazd.

Belgrad 22. paźdz. Po uroczystem otwarciu Skupczyny mową tronową rejenta Risticza, udali się członkowie skupczyny do króla Alexandra, aby go powitać. Król w kilku słowach dziękował za przywiązanie skupczyny do dynastji Obrenowiczów i prosił, aby na razie pozostawiono go jego studjom, gdyż nie może jeszcze mieszać się do walk politycznych.

Ludwigsburg 22. paźdz. Bliższe dochodzenie okazało, że sprawca zamachu na życie księcia Wilhelma Wirtemberskiego nie jest obłąkanym i nie nazywa się Kleiber, oraz, że należy do partji anarchistycznej.

CYRK
ALBERTA SCHUMANNA.

Codziennie wielkie
PRZEDSTAWIENIE

Początek o godz. 7½ wieczór

Codziennie nowy urozmaicony program.

Dziś: LALKA CZARODZIEJSKA
Wielka pantomina.

Albert Schumann,
(23-30) dyrektor.

Ważne dla młodzieży
i osób, których zawód wymaga pięknej i płynnej wymowy.

LEON STĘPOWSKI

Art. sceny tutejszej — od lat kilku udziela tak u siebie w domu, jako też i u osób pragnących się uczyć **lekcje pięknego mówienia i deklamacji.**

Poprawia również zwłaszcza u młodzieży **błędy jąkania się, seplenienia, oraz niewymawiania liter.**

Wiadomość codziennie między godziną 12 a 3 po południu. Ulica: **Plac Dominikański Nr. l. III piętro.** (11-?)

MAGAZYN
BRONI
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie (4-?)

poleca

Broń myśliwską
wszelkich systemów,
z najsłynniejszych fabryk,
po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie przyrządy i przybory myśliwskie w wielkim wyborze.

Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą;

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Aux personnes désireuses de se **perfectionner dans la langue française,** peut donner des leçons un professeur de Paris.

S'adresser à la Redaction du journal.

Udziela lekcyi języka francuskiego były profesor z Paryża. (7-?)

Wiadomość w Redakcyi.

Dr. Ludwik (3-3)
WISZNIEWSKI
przeniósł się do własnego domu
przy ulicy Krupniczej pod l. 5,
gdzie ordynuje jak zwykle od 3—4.

Nakładem I. Związkowej drukarni we Lwowie
opuściły prasę (3-3)

USTAWY
o ubezpieczeniu robotników od wypadków
wraz z wszelkiemi odnośnemi formularzami
i ze **Statutem Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie**
w opracowaniu **Dra Aleksandra Małaczyńskiego.**
Cena egzemplarza 80 ct.

Za przesłaniem zapomocą **przekazu pocztowego** 85 ct., wysyła I. Związkowa drukarnia we Lwowie (Hotel George) egzemplarz franco.

Dzieła Juliana Bartoszewicza:
10 wielkich tomów cena 35 złr.
zniżona na 12 złr.

Wydawca
K. Bartoszewicz
w Krakowie.

Skład wyborowej
NAFTY SALONOWEJ
krajowej i Amerykańskiej.
Ul. Szpitalna l. 9.
Poleca się Szanownej Publiczności. Ceny nizkie.
(7-8) **Kajzer Wiktorja.**

Bulion
wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:
Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.
Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.
Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu.
Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. (5-?)

Mężczyzna

czterdziesto kilko-letni w pełnej sile wieku, kawaler, bywalec światowy, który spędził kilkanaście lat za granicą — znający gruntownie kilka języków, inteligentny, wesołej i ujmującej powierzchowności, z dobrej familji, z salonowem obejściem, poszukuje posady jako sekretarz, towarzysz podróży, lub kierownik dla starszych chłopców w życiu towarzyskiem.
Wynagrodzenie nie wygórowane, rekomendacje jak najlepsze. **Bliższe porozumienie listownie pod literami L. Z. S. 44. w Administracji Kurjera Polskiego.** (2-3)

M. BEYER i SPÓŁKA
w Krakowie
Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. l.
1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary maukietów męskich.
Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje l złr.

Serja II. po l złr. 25 c.
6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
¼ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.
Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje l złr. 25 ct.

Serja III. po l złr. 75 c.
1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.
Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje l złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.
6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.
Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.
1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
¼ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 szmurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.
Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.
1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubieraua ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 4 (8-?)
Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybor bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegcr.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Najpiękniejsze i najbogatsze wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie od 1 stycznia 1888 r., z licznemi dodatkami powieściowemi i rycinowemi. — Każdy rocznik stanowi odrębną całość zupełnie skończoną. — Współpracownikami **„Świata"** są **najznakomitsi malarze polscy i najznakomitsi nasi pisarze.** — Krytyka zagraniczna i krajowa wyraża się o każdym niemal zeszycie **„Świata"** z najgorętszemi pochwałami. — Komplety z bieżącego roku można jeszcze nabywać.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować „ŚWIAT" w jego administracji:

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

(15-?) PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

Księgarnia Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie

otwiera z dniem 1-ym Stycznia 1890 zgłoszenia do przedpłaty na nową serję wydawanego od lat trzech z wielkiem powodzeniem wydawnictwa

Nowej Biblioteki Uniwersalnej.

Zachęceni niezwykłem publikacji tej naszej powodzeniem, zamierzamy rozszerzyć zakres „Nowej Biblioteki Uniwersalnej" przez wprowadzenie do Biblioteki utworów odpowiadających dzisiejszym wzrastającym wymaganiom czytającej publiczności. Obok utworów literatury ojczystej ze wszystkich dziedzin, uwzględniać będzie Biblioteka również najnowsze i najciekawsze objawy literatury zagranicznej, przez pomieszczanie wyborowych przekładów z obcych piśmiennictw, tak, że Biblioteka odpowiadać będzie pod każdym względem wymaganiom chwili i odzwierciadlać będzie współczesne prądy piśmiennictwa. **Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem prospekty.**

Pomimo znacznie zwiększonych kosztów wydawnictwa, cena „Biblioteki" pozostanie niezmienioną tj. za 12 tomów 10 arkuszowych wynosi:

w Krakowie rocznie 4 złr.
„ półrocznie 2 „
„ kwartalnie 1 „ (7-?)

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie, oraz wszystkie księgarnie na prowincji.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 22/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	122 50	123 75
Marki niemieckie . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104 25	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96 25	97 25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97 25	98 25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 25	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96 25	97 75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „ . .	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ . .	100 25	101 50
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 —
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 października 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	85	20	Obl. ind. gal..	103	75
„ srebrn. „	85	80	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96	50
„ 4% złota.	110	20	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	97	25
„ 5% pa. nie.	100	85	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97	75
Akc. ban. AW..	920	—	Akc. Länderb..	256	10
„ kredytowe	306	60	„ kol. Kar.-L.	192	75
Londyn	119	20	„ „ lw.-czer.	237	—
Napoleony	9	50	„ „ południ..	126	75
Dukaty	5	67	Ruble	123	25
Marki	58	42½	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	97	10			
4% „ „ złota	100	80			
Losy prem. w..	139	00			

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 22 października.

Bank. austr....	171 25	4% Lis. lik. pol.	57 —
Krótki Wiedeń	170 75	Ak. kol. Kar. L.	82 25
Banknoty ros..	211 20	austr. kred.	164 —
5% Lis. zas. pol.	62 20	Ultimo Ruble .	210 75

Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.